



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Między stałością a zmiennością : translokacje elementów kategorii językowych

Author: Aleksandra Janowska

Citation style: Janowska Aleksandra. (2018). Między stałością a zmiennością : translokacje elementów kategorii językowych. W: M. Pastuch, M. Siuciak, K. Wąsińska, W. Wilczek (red.), „Historia języka w XXI wieku : stan i perspektywy”. (S. 89-96). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Aleksandra Janowska

Instytut Języka Polskiego im. Ireny Bajerowej
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Między stałością a zmiennością Translokacje elementów kategorii językowych

Zagadnienia zmienności zbiorów kategoryalnych stanowią podstawowy kanon badań historycznojęzykowych. Zwykle jednak zwraca się uwagę na ogólne przewartościowania klas, czasem na zmiany dotyczące pojedynczych form, jednostek przynależnych do danej kategorii. Opis relacji międzykategoryalnych znajduje się nieco na uboczu zainteresowań językoznawczych, choć jeszcze w latach sześćdziesiątych Adam HEINZ (1967) w znanym artykule *Kategorie przejściowe (pośrednie) w języku* postulował tego typu analizy. Wspomnianymi w tytule kategoriami przejściowymi nazywał „zespół określonych jednostek językowych (np. fonemów lub morfemów) o pewnej wspólnej podstawie [...], które pojawiają się na granicy zetknięcia się dwóch, poza tym wyraźnie scharakteryzowanych i zróżnicowanych, kategorii językowych A i B” (HEINZ, 1967: 45). Badania miały być zatem skierowane w jego zamyśle na te fakty językowe, które nie podlegają prostej klasyfikacji, a których uważna penetracja mogłaby pozwolić na zrozumienie szeregu zjawisk bardzo różnorodnych i pozornie niemających ze sobą nic wspólnego (ibidem: 61). To ważne dla językoznawców spostrzeżenia, ważne przede wszystkim dla historyka języka.

We współczesnej literaturze językoznawczej coraz częściej odnajdujemy stwierdzenia o niemożliwości jednoznacznego rozgraniczenia faktów językowych i płynności granic kategorii jako immanentnej cechy języka. Jest to prosta i dość oczywista konstatacja z punktu widzenia współczesnej nauki, a jednak nie w pełni, jak się wydaje, wykorzystana w badaniach, zwłaszcza diachronicznych. A przecież ta właśnie cecha języka w dużym stopniu wyznacza możliwości ewolucyjne.

W niniejszym artykule proponuję zwrócić uwagę nie tyle na statyczne kategorie przechodnie, ile na zagadnienie translokacji elementów kategorii

językowej. Chodzi o jednostki językowe, które bądź stanowią resztki dawnej kategorii, bądź tracą związek z pierwotnym zbiorem mimo jego istnienia. Proponuję zatem zmianę optyki opisu, spojrzenie przez pryzmat procesów związanych z odrywaniem się jednostek wchodzących w skład danej kategorii. Co dzieje się z elementami zbioru, gdy z różnych powodów odrywają się od niego? Jednostki tego typu omawia się zdecydowanie rzadziej, traktuje się je jak „produkt uboczny”, mało ważny element głównych procesów. Tymczasem, jak pokazuje historia, z jednej strony są świadectwem zachodzących zmian w obrębie macierzystej kategorii, z drugiej – wraz z zatarciem pierwotnej wartości kategorialnej wchodzą w inne relacje gramatyczne (kategorialne) i mogą stanowić istotny impuls do nowych przeobrażeń.

Przemiany omawianego typu wymagają gruntownych studiów, tu wspomnę jedynie o jednym aspekcie zjawisk – o zmianach wynikających z podobieństwa formy i (lub) znaczenia. Jako ilustracja wskazanych procesów może posłużyć kategoria iteratywności. Jest to kategoria, dla której nie zostały wykształcone specyficzne wykładniki formalne, tym samym elementy tego zbioru – jak można się domyślać – stosunkowo łatwo podlegają przesunięciom kategorialnym. Samo zjawisko iteratywności nie ma wyrazistych granic i różnie jest wyznaczane przez językoznawców. Dla uproszczenia dalszego wywodu zawężmy nasze rozważania do czasowników sufiksalnych niedokonanych zwanych nieaktualnymi, „wyrażających iterację habitualną przy pomocy wykładników morfologicznych” (MIECZKOWSKA, 1996: 316). Chodzi więc o verba typu *miewać*, *bierać*, *widywać*, klasy znanej już prasłowiańszczyźnie, ale w pełni kształtującej się znacznie później. Ich szczegółową analizę odnajdziemy przede wszystkim w pracy Bogusława DUNAJA (1971)¹. Przypomnieć warto, że na gruncie polszczyzny dopiero w XVI/XVII wieku można mówić o ekspansji tego typu konstrukcji, ekspansji jednak krótkotrwałej, gdyż już po XVII wieku, jak wykazują badania wspomnianego językoznawcy, zbiór ten zaczyna się zawężać. Dziś jest to niewielka grupa typu *jadać*, *chadzać*, *widywać*, *sypiać* itd. Dlaczego w polszczyźnie klasa ta ulega regresji, pozostawiam w tym miejscu bez dokładnego opisu, nie ma jednak wątpliwości, iż wspomniany już wcześniej brak wyrazistości formalnej odegrał dużą rolę. Dla nas ważny jest fakt, że dochodzi nie tylko do zaniku niektórych form iteratywnych, choć oczywiście był to proces najważniejszy. Przykładów ich rugowania z języka odnajdziemy sporo, np.: *bierać*, *widawać*, *żerać*, *jeździwać*, *biegiwać*, *naszać*, *bawiać się*, *praszać*, *czyniąc*, por. [zakonnicy – A.J.] *poczęli hardziej bierać ludzi w niewolą w Polsce i w Litwiej a robić imi jako bydłem* BielKron 346 (SXVI); *Capillare, siateczka jedwabna którą na głowie niektórzy ludzie naszają* Mącz 34c. 28a. (SXVI). Do tej grupy włączyć można też dawne czasowniki wielokrotne, które współcześnie pozostają w formie szczątkowej. Tak zachowały się w polszczyźnie bezokoliczniki *widać*

¹ O iteratiwach dokonanych pisał Marian KUČALA (1966).

i *słyszać*, choć już bez znaczenia wielokrotności, por. dawne: *Niemców z niemi niemało, cośmy je widali w Inflanciach* Piel. (SW); *Słychalem częstokroć takie rzeczy; wszyscy jesteście bardzo ciężcy cieszydiele* Leop. (SW). Proces ich zanikania wstrzymała zapewne duża frekwencja.

Znacznie jednak ciekawsze są jednostki, które w języku się zachowały, mimo iż straciły pierwotny związek kategorialny i przestały pełnić funkcję iteratywną. Neutralizacja iteratiwów (DUNAJ, 1971: 108) powoduje, że większość z nich „wtapia się” w nowe środowisko kategorialne, identyfikuje się z czasownikami jednokrotnymi.

Ta translokacja kategorialna nie dziwi ze względu na podobieństwo formalne i semantyczne czasowników jedno- i wielokrotnych. Iteratiwa nie są wyraziste formalnie, szczególnie istotna jest zbieżność form iteratywnych z wtórnymi imperfektywami (por. *widywać – przewidywać*)². Semantycznie również nie tworzą grupy zamkniętej i nie stanowią jedynego sposobu wyrażania krotności, bowiem i czasowniki jednokrotne mogą wyrażać kontekstowo tę wartość. Bliskie są to więc konstrukcje, co w znacznym stopniu przyczynia się do wspomnianych przesunięć. Proces ten dotyczy często starszych form (głównie z przyrostkiem *-a*), ale nie tylko. *Czytać, rąbać, łapać, sikać* (por. SBor) to egzemplifikacje współczesnych czasowników, w których nie zachowało się znaczenie wielokrotności. Warto zwrócić uwagę, że pierwotne iteratiwa, tracąc związek z macierzystą kategorią i utożsamiając się znaczeniowo ze swoimi podstawami, stają się dla nich konkurencją. Efektem rywalizacji może być np. rozejście semantyczne obu czasowników, to typowy rezultat współlistnienia synonimów. Świadectwem tych przemian, często bardzo odległych czasowo, są współczesne pary leksemów typu *bóść – badać, walać się – walić się, ziewać – ziać*. Częściej jednak dawne formy iteratywne wypierają czasowniki jednokrotne, które wychodzą z użycia, por. np. dawne *suć, drapić, łomić* zastąpione przez *sypać, drapać, łamać* itd. To przykłady powszechnie znane.

Widzimy zatem pewne przetasowania w obrębie dwóch kategorii, ale ze względu na zbieżność formalną są to przesunięcia naturalne, niezmiennające zastanego porządku kategorialnego.

Nie zawsze omawiany proces przebiega jednak bez zakłóceń. I choć sporadycznie, ale zdarza się, że dawne *verba* iteratywne zastępują co prawda czasowniki jednokrotnie, ale pozostają konstrukcje słotwórcze przypominające o wcześniejszych relacjach derywacyjnych. Chodzi o przykłady typu *wieszać – powiesić*.

Zazwyczaj wraz ze zmianą czasownika podstawowego przekształceniom ulegają również derywaty. Tak stało się choćby z parą *łamać – łomić*. Pierwotne formacje typu *przełomić* – utworzone od czasownika *łomić*:

² Na tę zbieżność zwracają uwagę np. M. KUČAŁA (1966: 15), W. ŚMIECH (1967).

Jakom ja nie **przelomil** Mikołajowa płota 1434 KsMaz III nr 757 (SStp)
 Spadł (sc. Eli) stolca (leg. z stolca) wznak za drzwii a **złomil** głowę (fractis
 cervicibus I Reg 10 4, 18) i zdechł Rozm 630 (SStp)

wraz z ekspansją dawnego *iterativum lamać* zastąpione zostały konstrukcjami typu *przelamać*³. Dzięki temu tworzy się wyrazista pod względem słowotwórczym relacja: *lamać* → *przelamać*.

Czasem jednak leksykalizacje zatrzymują proces wyrównań (adaptacji) słowotwórczych. Stąd też śladem wspomnianej wcześniej pary: wielokrotnego *wieszać* i jednokrotnego *wiesić* (por. *Pytał pies pasterza: czemu mię **wiesisz?** azaż ci wilk nie więcej krzyw?* Rej. SW), są współczesne derywaty typu *powiesić*. Mimo zaniku czasownika *wiesić* formacje pozostały niezmienione. Mamy więc układ: *wieszać* i *powiesić*, *zwiesić*, *wywiesić* itd. (por. uwagi w DUNAJ, 1971: 109).

To samo częściowo dotyczy też innych czasowników, np. *kłaniać* – *kłonić* – *pokłonić* czy *nurzać* – *nurzyć* – *zanurzyć* (zob. SBor), por. dawne użycia: *Ty człowiecze gdy się modlić chcesz / [...] już się nie baw myślą swoją o żadnej rzeczy / tylko **kłoń się** ku modlitwie* GrzegŻarn Pos 761 (SXVI); *Jako skała w burzy, co ją pienista fala zewsząd **nurzy*** Kras. (SW). Sytuacja jednak w pierwszym przykładzie jest bardziej skomplikowana semantycznie.

Wspomniane zjawisko staje się zatem jednym z wielu czynników naruszających pewien układ słowotwórczy, nie ma to jednak większego znaczenia dla języka.

Przykład kategorii iteratywnej pokazuje trzy typowe ścieżki „wypadania” jednostek ze zbioru kategoryalnego: zanik danego elementu; funkcjonowanie na obrzeżach języka skostniałych form i wreszcie najciekawszy proces – zmianę funkcji i przesunięcie do innej kategorii. Dwie pierwsze ścieżki są ściśle ze sobą powiązane, skostnienie bowiem to wynik zwykle dużej frekwencji, która hamuje rugowanie z języka danej jednostki. Natomiast problem płynności granic kategoryalnych, charakterystyczne przejście elementów danej kategorii do innej ze względu na podobieństwo (formy i znaczenia), to proces odrębnej natury, wymagający procedur reinterpretacyjnych i związany ze swoistą elastycznością języka.

Oto jeszcze jeden z wielu przykładów tej własności języka – zmiany w obrębie kolektywów, zbioru dosyć różnorodnego pod względem formy i podobnie jak w wypadku iteratywów niemającego specyficznych wykładników formalnych (por. HABRAJSKA, 1995)⁴. Brak specyfikacji formalnej musiał powo-

³ Do czasów współczesnych zachowały się jedynie derywaty od tych prefiksalnych czasowników, zob. np. *przelom*, *lom*.

⁴ Kolektywa – przypomnijmy uwagi Grażyny Habrajskiej – „nie posiadają specyficznych formantów, które pozwoliłyby wyróżnić jednoznacznie tę grupę rzeczowników jako formację słowotwórczą, do derywacji kolektywów wykorzystywane były zawsze formanty homonimiczne lub polisemiczne” (HABRAJSKA, 1995: 300). Książka ta stanowi podstawę dalszych wywodów.

dować liczne przesunięcia międzykategorialne i takich przykładów oczywiście znajdziemy sporo (por. np. dawne *matactwo* w znaczeniu kolektywnym czy najbardziej znany przykład: *mężczyzna*). Znamienny jest proces wycofywania się charakterystycznych dla wcześniejszych wieków derywatów paradygmatacznych. Do czasów współczesnych pozostało już ich niewiele⁵. To z jednej strony efekt podobieństwa do form fleksyjnych, podobieństwa wynikającego np. ze zmian fonetycznych pierwotnych sufiksów, z drugiej przejaw również przekształceń wewnętrznych kategorii. Tak samo jak w wypadku iteratiwów, część tego typu formacji ginie; część zachowuje się w języku już jednak bez znaczenia kolektywnego, utożsamiona z typowymi formami mianownikowymi liczby pojedynczej, por. *zwierz*⁶ lub – i to częstsze – podlegająca procesowi pluralizacji. Proces ten widoczny jest w konstrukcjach z formantem *-e* typu *liście* (*list*), *ciernie*, *kamienie* i z *-a* typu *bracia*, *księża*. Zwróćmy jednak uwagę, że tak jak w pierwszym przypadku formy typu *liście* w efekcie końcowym w pełni identyfikują się z mianownikowymi formami typu *konie*, dobrze wtapiając się w deklinację rzeczownikową, tak formy, takie jak *bracia*, tworzą grupę specyficzną, funkcjonującą jako swoista anomalia, nie było bowiem odpowiedniego wzoru odmiany męskiej, z którą mogłyby się związać. Mogły naturalnie stanowić załączek nowego typu odmiany, tak jednak w zasadzie się nie stało (por. dawne rzeczowniki zbiorowe *biskupia*, *luterania* itd.). Widzimy więc, że nie zawsze konieczne jest podobieństwo formalne, czasem wystarczy semantyczne, aby nastąpiły przemieszczenia kategorialne (por. ciekawe adaptacje form dualnych: *w ręku*, *rękoma*).

Im podobieństwo większe (formalne, semantyczne), tym łatwiejszy transfer. Jeśli brakuje wyrazistego podobieństwa i formy, i treści, przesunięcia w obrębie dwóch klas są dużo trudniejsze, choć – jak się wydaje – możliwe. Oczywiście, warunkiem jednak musi być pewna wspólna cecha obu zbiorów.

Za przykład niech posłużą współczesne imiesłowu przysłówkowe i wahania co do ich statusu. Przypomnijmy, że część językoznawców uznaje niektóre z tych jednostek za przyimki wtórne⁷. To oczywiście przykład zmian trudny, budzący sporo wątpliwości, ale warto go tu podać. Imiesłowu tworzą kategorię podlegającą w historii licznym przewartościowaniom, we współczesnej polszczyźnie coraz wyraźniej klasa ta wycofuje się z języka, dotyczy to zwłaszcza imiesłowów na *-wszy/-wszy*. To sprawia, że łatwiej poddają się zmianom.

Co ciekawe, Daniel Weiss, omawiając ich współczesny status i zbliżenie części z nich do funkcji przyimkowej, swoją analizę rozpoczyna od wyznacze-

⁵ Por. HABRAJSKA, 1995: 289–290. Wymienione tu leksemy najczęściej są archaizmami lub mają charakter książkowy.

⁶ Rzeczownik *zwierz* Habrajska umieszcza wśród formacji paradygmatacznych, uznając tym samym na gruncie polszczyzny relację słowotwórczą: *zwierz* ← *zwierzę*. (HABRAJSKA, 1995: 254, 289). Znaczenie kolektywne tego rzeczownika współcześnie powoli zanika.

⁷ Beata MILEWSKA (2003a, b) za przyimek uznaje np. *wyjawszy*.

nia własności, które wskazują na oddalanie się tych wyrażen od regularnych imiesłowów, czyli – „na wyodrębnienie wyrażenia z paradygmatu czasownika podstawowego” (WEISS, 2005: 198). Mówimy oczywiście o procesie gramatyzacji. Wszystko to sprawia, że pewne cechy składniowe nabierają większego znaczenia, na tyle, że stają się pomostem między zleksykalizowanymi imiesłowami i przyimkami. Chodzi o takie przykłady, jak: *dochodząc do, nie bacząc, biorąc pod uwagę, abstrahując, wliczając, począwszy od, nie licząc, nie wchodząc w, nie mówiąc o* itd. Leksemy te tworzą grupę – jak zaznacza badacz – „dosyć osobliwych przyimków o semantyce wyraźnie metatekstowej: modyfikują one aktualny akt mowy na rozmaite sposoby” (WEISS, 2005: 190), por.:

Wielu kierowców straciło prawo jazdy, **nie licząc** innych sankcji karnych.

napis kol:n należy traktować serio – oznacza on, że kursor znajduje się właśnie w n-tej kolumnie, **licząc od** lewego brzegu ekranu.

Międzynarodowe kongresy rolnicze, zwoływane **począwszy od** 1889 r., dyskutowały sprawy międzynarodowego układu zbożowego⁸.

Tak więc przejmowanie funkcji przyimkowej (*quasi*-przyimkowej) przez imiesłowy przysłówkowe można by tłumaczyć przynajmniej częściowo zanikaniem, osłabieniem pierwotnej klasy, choć w grę wchodzi również inne czynniki, związane z rozszerzaniem się zjawiska „przyimkowości”. Formy tego typu będą stanowić być może zawsze jedynie obrzeża klasy przyimków, tworząc jedynie *quasi*-konstrukcje przyimkowe. O przyszłości jednak trudno wyrokować⁹.

Warto zwrócić uwagę, że omówiłam przykłady zmian nienaruszających w zasadzie „systemu” języka. To przede wszystkim ilustracja dostosowywania się, dopasowywania się do zastanego porządku, chociaż oczywiście mogą takie translokacje międzykategorialne przyczyniać się do przesuwania granic pewnych zjawisk językowych czy do zaburzenia istniejących reguł.

W analizowanych wypadkach jednostki zanikających kategorii podlegają reinterpretacjom¹⁰. Czy można mówić tu o teleologicznym charakterze zmian? Pytanie takie nasuwa się w związku z uwagą Weissa: „W wypadku form dokonanych na -wszy pewną rolę może także odegrać tendencja do »recyclingu« kategorii, która jako całość skazana jest na wymarcie: zamiast wszystkie te formy »wyrzucić na złom«, użytkownicy ratują, chociaż niektóre, zmieniając ich funkcję” (WEISS, 2005: 276). „Recykling”, określenie coraz częściej używane we współczesnej nauce, sugeruje celowościowość zachodzących zmian. Czy rzeczywiście można mówić w omawianych przypadkach o takim zjawisku? Wydaje się, że są to procesy dziejące się siłą bezwładu. Formy zachowane w języku,

⁸ Wszystkie przykłady podaję za WEISS, 2005: 198–199.

⁹ Por. też uwagi na temat kształtowania się klasy przyimków w: JANOWSKA, 2015.

¹⁰ Reinterpretacje rozumiem zgodnie z: KLESZCZOWA, 1998: 15–35.

a nieprzynależące do wyrazistej kategorii, będą „ciążyły” ku innym formom podobnym (semantycznie, formalnie, funkcyjnie). Ale to nie oznacza celowości przeobrażeń, tym bardziej że samo wytworzone podobieństwo to czasem efekt przypadkowych procesów.

Badanie możliwości analizowanych przeobrażeń, wyznaczanie koniecznych warunków ich zaistnienia czy wreszcie uporządkowanie pod tym względem dotychczasowej wiedzy, dałoby – jak sądzę – ciekawą płaszczyznę opisu zachodzących w języku przemian, płaszczyznę inną niż do tej pory i w swej naturze diachroniczną.

W artykule poruszyłam zaledwie część zagadnień dotyczących rozluźniania więzi jednostek z macierzystą kategorią. Pozostał jeszcze cały obszar faktów językowych związanych nie tyle z translokacją, ile z tworzeniem się nowych funkcji, kategorii, por. przykładowo tzw. formy nieosobowe na *-no*, *-to* itd.

Zwykle takie terminy, jak *stałość*, *stabilność*, *ciągłość*, traktuje się jak bliskoznaczniki. *Ciągłość* zatem w tym szeregu nabiera znaczenia ‘braku zmian’. Jak podsumowują toczone dyskusje Alina KĘPIŃSKA i Izabella WINIARSKA-GÓRCKA (2015: 224): „Ciągłość rozpatrywana jako podstawa istnienia języka, pełnienia przez niego funkcji komunikatywnej, definiowana jako brak zmian i to w długiej – najlepiej sięgającej początków danego języka – perspektywie czasowej, jest pojmowana raczej jednostajnie, liniowo”. Zdefiniowanie jednak stabilności czy tak rozumianej ciągłości jest bardzo trudne i możliwe do ustalenia tylko arbitralnie. W rzeczywistości można mówić jedynie o stabilności względnej, wyznaczonej pewnymi relewantnymi cechami jednostek języka. Można by jednak przyjąć, że ciągłość nie jest jednoznaczna ze stałością, wręcz przeciwnie – oznacza zmienność, ale zmienność elementów pod pewnymi względami (np. formy) trwałych w języku. Wszystkie omawiane w tym artykule przypadki zaliczam do przykładów tak rozumianej ciągłości. Zwykle w języku nowe jakości tworzone są na bazie starych, nowe elementy powstają przez przeobrażenia dawnych. To podstawowa cecha języka, bez której nie mógłby istnieć.

Literatura

- DUNAJ B., 1971: *Iteratiwa typu „bierać”, „pisywać” w języku polskim*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Językoznawcze”. T. 32. Kraków.
- HABRAJSKA G., 1995: *Collectiva w języku polskim*. Łódź.
- HEINZ A., 1967: *Kategorie przejściowe (pośrednie) w języku*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 25, s. 45–61.
- JANOWSKA A., 2015: *Kształtowanie się polskiej klasy przyimków wtórnych*. Katowice.
- KĘPIŃSKA A., WINIARSKA-GÓRCKA I., 2015: *Ciągłość i zmiana w języku w świetle polskich szesnastowiecznych przekładów Ewangelii*. „Biuletyn Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. T. 72, s. 233–240.

- KLESZCZOWA K., 1998: *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*. Katowice.
- KUCAŁA M., 1966: *Rozwój iteratiwów dokonanych w języku polskim*. Wrocław.
- MIECZKOWSKA H., 1996: *Iteratiwa w języku polskim i słowackim*. „Język Polski”. R. 76, s. 315–320.
- MILEWSKA B., 2003a: *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*. Gdańsk.
- MILEWSKA B., 2003b: *Słownik polskich przyimków wtórnych*. Gdańsk.
- ŚMIECH W., 1967: *Rozwój form czasu teraźniejszego czasownika w języku polskim*. Łódź.
- WEISS D., 2005: *Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?* W: GROCHOWSKI M., red., *Przysłowki i przyimki. Studia ze składni i semantyki języka polskiego*. Toruń, s. 177–207.

Słowniki wraz z zastosowanymi skrótami

- BORYŚ W.: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2005 (SBor).
- KARŁOWICZ J., KRYŃSKI A., NIEDŹWIEDZKI W.: *Słownik języka polskiego*. T. 1–8. Warszawa 1900–1927; <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/docmetadata?id=236&dirids=1&tab=3> (SW).
- Słownik polszczyzny XVI wieku*. Red. M.R. MAYENOWA. T. 1–36. Wrocław–Warszawa–Kraków 1966–2012; <http://kpbc.umk.pl/publication/17781> (SXVI).
- Słownik staropolski*. Red. S. URBAŃCZYK. T. 1–II. Kraków 1953–2002 (SStp).

Between stability and changeability Translocation of elements of linguistic categories

Summary

In this article the author pays particular attention to the issue of translocation of elements of linguistic category. It is about the language units, which are either the residues of an old category, or they lose the relation with the primary set despite its existence. Hence, the writer is interested in the approach to language evolution in the light of [through the prism of] processes related to ripping off the units that belong to a given category. The study over the possibility of analysed transformations, determination of necessary conditions for their coming into existence, or the analysis of the reasons for the assimilations [becoming similar] (to the basic source of translocation), and, ultimately, systematising the existing knowledge will allow to make an interesting description plane of ensuing language transformations; the plane which is more different than ever, and yet diachronic in its nature.

Słowa kluczowe: ewolucja języka, translokacja, kategoria, zmiana językowa

Key words: language evolution, translocation, category, language change